



Pod flagą biało-niebiesko-białą – Rosjanie przeciw wojnie

Agnieszka Legucka

Rosjanie sprzeciwiający się wojnie na Ukrainie wykorzystują do identyfikacji flagę biało-niebiesko-białą (BNB). Posługują się nią różnorodne środowiska, od demokratycznych po radykalne, w tym grupy przyznające się do prowadzenia działań partyzanckich w Rosji oraz Rosjanie walczący na Ukrainie przeciwko wojskom rosyjskim. Protestujący przeciw inwazji na Ukrainę stanowią mniejszość w rosyjskim społeczeństwie. Otwarcie mogą głosić swoje poglądy tylko poza granicami Federacji Rosyjskiej (FR), dlatego ich działania nie mają przełożenia na politykę państwa.

Symbol flagi biało-niebiesko-białej. Pod koniec lutego br. Kai Katonina, berlińska artystka pochodzenia rosyjskiego, umieściła w mediach społecznościowych wizerunek rosyjskiej flagi, z której na znak protestu przeciw wojnie usunęła kolor czerwony jako symbolizujący krew Ukraińców, zastępując go białym. Od marca br. biało-niebiesko-biała flaga zaczęła być wykorzystywana na protestach w Rosji i poza nią do manifestowania sprzeciwu wobec wojny na Ukrainie. Według niektórych Rosjan nawiązuje ona do tradycji demokratycznych Republiki Nowogrodzkiej, według innych przypomina układem i kolorystyką historyczną flagę biało-czerwono-białą, wykorzystywaną podczas antyrządowych protestów Białorusinów w 2020 r.

Nowy symbol spotkał się z krytyką rosyjskich władz. 31 marca br. przewodniczący Komisji Dumy Państwowej FR ds. Bezpieczeństwa i Zwalczania Korupcji Wasilij Piskarow zaapelował o zakazanie stosowania flagi biało-niebiesko-białej jako ekstremistycznej. Ostrzegając przed ingerencją ze strony „zachodniego Majdanu”. Równolegle władzom FR udało się stłumić [początkowy bunt obywateli](#), m.in. stosując represje oraz zakazując używania słowa „wojna” w odniesieniu do działań na Ukrainie. Dlatego też rządzący mogli uznać, że w kraju nie muszą obawiać się silnego oporu społecznego. Według badań Centrum im. Jurija Lewady 44% Rosjan opowiada się za kontynuowaniem tzw. specjalnej operacji wojskowej na Ukrainie (dane z 29 września br.). Otwarty sprzeciw Rosjan wobec wojny stał się możliwy jedynie poza granicami FR. Początkowo manifestowali oni swoją

dezaprobatę, dołączając do antywojennych demonstracji ukraińskich, z czasem organizowali demonstracje samodzielnie (największa miała miejsce w Pradze w maju br. i liczyła ok. 5 tys. osób).

Komitety antywojenne a opozycja. Inwazja FR na Ukrainę stała się katalizatorem oddolnych działań części rosyjskich aktywistów mieszkających w UE, którzy zdali sobie sprawę, że ich sytuacja może się pogorszyć pod wpływem polityki Władimira Putina. Zaczęli organizować demonstracje, pisać petycje przeciwko wojnie, opowiadali się za zaostrzeniem sankcji wobec elity i oligarchów w Rosji, ale sprzeciwiali się sankcjom wymierzonym w „zwyczajnych obywateli”. Zaktywizowała się też dotychczas rozdrobniona rosyjska opozycja. Michaił Chodorkowski, Lubow Sobol, Garri Kasparow i kilku innych prominentnych opozycjonistów powołało pod koniec lutego br. Komitet Antywojenny, którego celem było złamanie przeświadczenia dominującego wśród zachodnich odbiorców, że wszyscy Rosjanie popierają wojnę przeciwko Ukrainie. W dniach 31 sierpnia – 2 września br. zorganizowali Kongres „Wolnej Rosji” w Wilnie. Twierdzili, że działania zbrojne na Ukrainie mogą przyczynić się do upadku reżimu putinowskiego, a rolą opozycji jest współdziałanie na rzecz zaatakowanej Ukrainy, jak również pomoc Rosjanom, którzy żyją w UE. Wskazywali, że to Putin jest odpowiedzialny za wywołanie wojny, a oni opowiadają się za Rosją demokratyczną i szanującą integralność terytorialną sąsiadów. W momencie ogłoszenia przez Putina częściowej mobilizacji (21 września br.) rosyjska opozycja włączyła się do

kampanii na rzecz przyjmowania przez państwa UE Rosjan uciekających przed wojskiem jako uchodźców.

Ze względu na nieufność organizacji społecznych do polityków opozycyjnych konkurencyjną imprezę zorganizował w lipcu br. Praski Komitet Antywojenny. W ramach I Kongresu Rosyjskich Społeczeństw Obywatelskich w Europie 20 organizacji pozarządowych podsumowało swoją aktywność na rzecz Ukrainy. Sytuacja wojenna skłoniła je do współpracy, ponieważ obawiały się, że w państwach europejskich pojawi się np. kwestia utrudnień wjazdu i edukacji dla rosyjskiej diaspory oraz obostrzeń dla niezależnych dziennikarzy i działaczy. W sierpniu br. państwa członkowskie UE dyskutowały możliwość ograniczenia praw Rosjan do wiz turystycznych. Przedstawiciele rosyjskiej diaspory zaczęli wówczas pisać do władz tych państw petycje przeciwko wprowadzeniu takich obostrzeń. Ostatecznie Rada UE nie zdecydowała się zaprzestać wydawania wiz turystycznych Rosjanom.

Rosyjscy ochotnicy na ukraińskim froncie. Od marca br. w ramach Międzynarodowego Legionu Obrony Terytorialnej Ukrainy działa pod flagą BNB Legion „Wolność Rosji”. Nie jest znana dokładna liczba rosyjskich ochotników – według szacunków strony ukraińskiej jest ich 4 tys., a 3 tys. kolejnych oczekuje na rejestrację. Włączyli się oni do akcji przeciwko częściowej mobilizacji i wezwali rosyjskich żołnierzy do poddawania się stronie ukraińskiej i (lub) do wejścia w strukturę Legionu. Aby zwiększyć szansę upadku putinowskiego reżimu, 31 sierpnia br. Legion podpisał porozumienie o współpracy z Narodową Armią Republikańską (NAR), która rzekomo działa na terytorium Rosji. Formacja ta przyznaje się do aktów podpalenia komisji wojskowych 20 sierpnia br. i do zabójstwa Darii Duginy, córki Aleksandra Dugina, rosyjskiego filozofa i geopolityka związanego z elitą władzy FR. Nie ma jednak potwierdzonych informacji na temat jej wcześniejszych działań ani wiarygodnych twierdzeń o zamachu.

Sprawę zabójstwa Darii Duginy wykorzystał były rosyjski deputowany Ilia Ponomariow, aby zaprezentować antyrządowy program polityczny. W Rosji został zaocznie aresztowany za dyskredytowanie rosyjskiej armii. Ponomariow chce stworzyć polityczne centrum militarnego oporu wobec putinowskiego reżimu, wzywając do sięgnięcia po radykalne metody walki z Rosją. Ze swoim manifestem wystąpił na tle biało-niebiesko-białej flagi, czym wzbudził dużo kontrowersji wśród rosyjskiej diaspory. Komitet Antywojenny

wykluczył go z udziału w konferencji w Wilnie, podkreślając kategoryczny sprzeciw wobec pomysłu przeprowadzenia zamachów terrorystycznych na terytorium Rosji. Ponomariow mieszka obecnie w Kijowie i prowadzi agitację na rzecz rozpadu Federacji Rosyjskiej. Przekonuje, że Putina nie da się odsunąć od władzy pokojowo. 4 października br. wystąpił w Parlamencie Europejskim, gdzie przekonywał o potrzebie budowania na Zachodzie koalicji antyputinowskiej.

Wnioski. Rosjanie aktywnie i otwarcie sprzeciwiający się wojnie na Ukrainie wciąż są mniejszością we własnym społeczeństwie. W kraju spotykają ich za to represje lub ostracyzm. Zrzeszać mogą się natomiast uciekinierzy znajdujący się poza granicami FR. Rosyjskie komitety antywojenne i opozycyjne nadal nie zyskują rozpoznawalności i wyraźnego poparcia wśród diaspory w UE. Demonstracje pod flagą BNB nie mają skali porównywalnej do protestów proputinowskich. Nie znajdują też odpowiedniego nagłośnienia w mediach.

Celem organizowania się rosyjskiej diaspory w obliczu wojny na Ukrainie jest próba zmanifestowania niechęci wobec działań Putina, ale także obawa przed pogorszeniem sytuacji Rosjan żyjących na obczyźnie. Potrzeba samoorganizacji i współpracy wynika również z utrwalającego się wizerunku Rosjanina-agresora, któremu chcą przeciwdziałać.

Komitety i inicjatywy antywojenne pomagają tym, którzy uciekają z kraju lub aktywnie przeciwstawiają się reżimowi. Są jednak rozproszone i często dublują swoje wysiłki. Rola komitetów antywojennych może okazać się ważna dla angażowania nowej grupy Rosjan uciekających przed mobilizacją, choć nie jest pewne, ilu z nich będzie przejawiało nastroje antyreżimowe. Komitety antywojenne mogą być natomiast skuteczne w organizowaniu rosyjskiej emigracji i budowaniu społeczeństwa obywatelskiego na obczyźnie.

Polska może nadal wspierać Rosjan, którzy występują przeciwko wojnie i systemowi putinowskiemu, przyznając wizy humanitarne aktywistom i dziennikarzom prowadzącym działalność antyreżimową. Symbolika flagi BNB stała się dla Rosjan na obczyźnie ważnym wyznacznikiem pomagającym manifestować negatywny stosunek do wojny, jednak część środowisk, które się nią posługują, dopuszcza się aktów przemocy (np. NAR). Niewykluczone, że rosyjskie służby, chcąc zdyskredytować opozycję, będą prowokować na terenie UE np. akty wandalizmu lub terrorystyczne z użyciem tej symboliki.